KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 180. Dodatek tygodniowy do Nr. 8852 z dnia 8 maja 1929.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 7. maja.

Znakomity psycholog Honorjusz Balzac powiedział, że dusza nasza jest podobną do zwierciadła, które odbija w sobie świat zewnętrzny — i jak w zwierciadle inaczej obraz wygląda, jeśli ono jest czyste, inaczej, gdy jest zamglone i zbrudzone, gdy powierzchnia jego załamuje się w chropowate nierówności, tak i od stanu naszej duszy zależy nasze wyobrażenie o świecie zewnętrznym.

Jest w tem bezwątpienia wiele prawdy. Niema bezwzględnej objektywnej rzeczywistości, jest ona zawsze subjektywną, taką, jaką my ją widzimy, jaka odbija się w naszych uczuciach i nastrojach. Inaczej obraz przedstawia się w zwierciadle oświetlonem różaną zorzą poranka, inaczej przy złocistym blasku słonecznym, a inaczej znowu w ciemnej szarzyźnie, mgłach i mroku.

Zauważyłyście już zapewne niejednokrotnie Miłe Panie, jak rozmaite osoby różnie odnoszą się do jednych i tych samych wypadków, do jednych i tych samych warunków życiowych? To, co jednego doprowadza do rozpaczy, drażni i oburza, dla drugiego jest obojętne, a inny znowu umie nawet dopatrzeć się tam stron jasnych, dodatnich.

I czy nie przyznacie mi Miłe Panie, że najbardziej godny pozazdroszczenie jest właśnie ten trzeci? Życie jest wtedy najłatwiejsze i najmilsze, jeżeli mamy dobre mniemanie o naszem otoczeniu, jeżeli w zwierciadle duszy naszej brak refleksów tragicznych, jeżeli nie okrywają go chmury niezadowolenia i niechęci. To też jedną z największych i najszczęśliwszych zalet charakteru jest sztuka pogodnego patrzenia na życie, sztuka niestwarzania konfliktów i tragedji tam, gdzie ich niema, a nawet umiejętność rozjaśniania rzeczy naprawdę smutnych i przykrych blaskiem wyrozumiałości i wiary w dobre strony życia i dobre strony naszych bliźnich.

Zwłaszcza dla nas kobiet jest ten dar koniecznie potrzebny. Wnosi on wiele blasku w naszą własną egzystencję i pozwala rozświetlać horyzonty drugich.

Nie mówię, abyśmy miały być tak zaprzysiężonemi optymistkami, byśmy nigdy nie zdejmowały różowych okularów, wszędzie i we wszystkich widziały tylko samo dobro. Byłoby to fałszowaniem życia i musiałoby się odbić prędzej czy później smutnem rozczarowaniem. Ale jeśli zastanowimy się spokojnie i krytycznie nad warunkami, w których żyjemy i nad naszemi przejściami, to niejednokrotnie przyjdziemy do przekonania, że przynajmniej połowa naszych zmartwień, naszych przykrości, uraz i zawiści wobec drugich wynikała z nieporozumienia i niezrozumienia, stąd, że patrzyłyśmy na te sprawy przez zbyt czarne okulary, że w tem, co nas osobiście dotykało i raziło, nie chciałyśmy dopatrzeć się także stron jasnych, że nie chciałyśmy zbadać, ile winy leży może po naszej stronie, znajduje swe źródło w naszej własnej zbytniej drażliwości, wygórowanej ambicji itp.

Wiele złego, wiele nawet brzemiennych w następstwa wypadków wynika z tego, że nie umiemy się odnosić do ludzi z dostatecznym zasobem dobrej wiary i życzliwości, że zapominamy o tem, iż niema wprawdzie na świecie aniołów, ale niema także djabłów wcielonych, że w każdym człowieku wady i przymioty tworzą nierozerwalny splot i że chcąc drugiego sądzić sprawiedliwie, należy zawsze upatrywać się w nim właśnie tych stron dobrych, które zazwyczaj są trudniejsze do odkrycia, aniżeli wady, rzucające się więcej w oczy. Wiele konfliktów życiowych udałoby się wyrównać, gdybyśmy zawsze pamiętali o tem, że bliźni nasi mają wprawdzie wady, ale nie są pozbawieni także dobrych przymiotów i że te ostatnie powinny okupić w naszych oczach te pierwsze.

Podobnie jak do ludzi, tak i do wypadków naszego życia powinnyśmy się nauczyć odnosić z dobrą wiarą i wyrozumiałością. Nie trzeba w każdem przykrem zdarzeniu upatrywać zaraz tragedji, ale raczej znosić chwilowe przykrości mężnie, z wiarą, że życie jest dobre, że złe minie i znowu jasne słońce zaświeci. Trzeba umieć zachować wdzięczność do losu za to wszystko miłe i dobre, cośmy przeżyli, w nadziei na nowe blaski i uśmiechy życia znosić pogodnie i ciężką dolę. A ilekroć obraz życia i ludzi przedstawia się nam w kolorach czarnych i obrzydłych, tylekroć starajmy się zbadać, czy to nie na zwierciadle naszej duszy powstały może te plamy i skazy. I postarajmy się to zwierciadło oczyścić i wygładzić, oświetlić je blaskami naszych wewnętrznych wartości. Miejmy słoneczność w sercu, a wtedy wszystko wyda się nam jasne i dobre.

Jeśli tak ujmiemy nasz stosunek do życia i ludzi, to przyznamy słuszność maksymie, że każdy człowiek jest kowaczem własnego losu. Chciejmy widzieć świat jasnym i dobrym, bądźmy wyrozumiałe i pobłażliwe dla drugich, umiejmy widzieć ludzi takimi, jakimi są i nie żądać od nich więcej, niźli nam dać mogą i chcą. Szukajmy źródeł szczęścia nie w drugich, ale w duszy własnej, a wtedy one z pewnością wytrysną źródłem obfitem. Wiara życie, pragnienie radości i pogody, wyrozumiałość dla drugich i bezinteresowna życzliwość, oto dobre anioły stróże, które najlepiej chronią nas od złego. Wierzcie mi Miłe Panie, że świat jest jasny, jeśli umiemy patrzeć nań nieuprzedzonemi oczyma.

J. P.

Z dziedziny mody

Najnowsze materjały na płaszcze, kostjumy i suknie — wiosenne i letnie.

Lwów, 7. maja.

Jakie nowości w materjałach przynosi nam nowy sezon, jakie wyroby są uprzywilejowane przez modę? Oto pytanie, na które każda z pań pragnie znaleźć jasną odpowiedź, zanim przystąpi do skompletowania garderoby wiosennej... A gdzież można znaleźć lepszy klucz do tej zagadki, jeśli nie w znanym z wytwornego i solidnego



Elegancki kostjum wiosenny z wełnianego crepe satin koloru beige.



Szykowny kostjum z granatowego „melange"

towaru magazynie Józefa Litwinowicza przy ul. Halickiej l. 21?

Na moją prośbę ukazuje mi uprzejmie p. Litwinowicz swoją bogatą, z wykwintnym smakiem dobraną kolekcję, w której naprawdę nie brak niczego — od rzeczy luksusowych do materjałów codziennej potrzeby, które łączy z sobą jedna wspólna cecha: Niezawodnie dobry smak i pierwszorzędny gatunek.

Zacznijmy przegląd od artykułów najbardziej na czasie: Materjały na płaszcze, kostjumy, wełny na suknie spacerowe. Wybór ogromny, w najmodniejszych, dystyngowanych kolorach i gatunkach. Tkaniny gęste, nie mnące się, o doskonałym rzucie fal-

dów. Z nowych materjałów: „melange", cieniutkie, jasne gabardyny jedno i dwustronne, w tych ostatnich, spody w modne kraty, nadające się szczególniej na kostjumy i płaszcze sportowe. Dla wytworniejszych celów, na komplety lub kostjumy, niesłychanie miękkie i wytworne „crepe mogadon" i najnowszy krzyk Paryża, u nas jeszcze nie wprowadzony, wełniane „crepe satin" o dystyngowanym połysku i nieporównanej miękkości i równie modne wełniane crepe de chine.

Gdy mowa o materjałach wełnianych, warto nadmienić, że magazyn Litwinowicza jest także równie bogato zaopatrzony w kolekcję modnych materjałów na ubrania męskie.

Lecz wracajmy do pań. Z materjałów na płaszcze i kostjumy należy jeszcze wymienić prześliczne, w zupełnie nowych gatunkach materjały na płaszcze jedwabne: obok najlepszych gatunków crepe satin, najnowszy przebój sezonu: „crepe belphlego".

Teraz nasuwa się drugie pytanie. Jakie suknie mamy ubrać do tych pięknych płaszczów? — Pierwszym przebojem mody będzie w sezonie wiosennym i letnim wzorzysty crepe chifon. Ten materjał, który widzimy w magazynie Litwinowicza w zachwycających wzorach, niesłychanie lekki i miękki, posiada nieocenione zalety i wielostronne zastosowanie. Nic prawie nie waży, nie zajmuje miejsca, tak, że można i 20 takich toalet włożyć w mały nesseser podróżny i dzięki niezrównanej miękkości i 100 proc. zawartości jedwabiu, wyjąć zupełnie niezmięty. Nie potrzeba dodawać, jaka to olbrzymia zaleta dla wyjazdu na sezon letni. — Tuż obok tego materjału, ze względu na jego praktyczność i elegancję, należy postawić „velours chiffon" w prześlicznych wzorach, oraz jeszcze od niego wytworniejszy „crepe chiffon broche" w złote wzory i kolorowe wzory na czarnem tle.

Materjały te nadają się szczególniej na wykwintne garsonki wieczorowe, a jako ich uzupełnienie, służą eleganckie spódniczki z czarnego „satin pekine". Jest to nowy, nader wytworny materjał, będący połączeniem lekkości georgetty i crepe de chine z szlachetnym połyskiem crepe satin. Piękny ten materjał, nadający się zarówno na całe eleganckie toalety, posiada magazyn Litwinowicza we wszystkich modnych kolorach. W materjałach jedwabnych osobne miejsce należy się jeszcze „crepe amourette", materjałowi niezrównanemu w destynkcji, o wspaniałym układzie fałdów dzięki 100 proc. zawartości jedwabiu. Oglądamy wreszcie inną wykwintną nowość: „drap de chine", szeroki na 140 cm. na szale letnie, do malowania.

Prawdziwą poezją, zaklętą w efekty malarskie, są lekkie materjały letnie. Widzimy tu w wielkim wyborze i doskonałym gatunku „pongis" drukowane w nowe, subtelne wzory. A obok nich ogromnie obecnie znów modne etaminy, tak prześliczne, że nie różnią się niemal od crepe chiffon, z szerokiemi bordiurami o motywach kwiatowych, lub całe usiane kwiatami jak kwietne łąki. Na dni upalne, jako materjał niesłychanie praktyczny, nie mnący, na suknie, kamizelki i kostjumy zaleca się „crepe lisse" w prześlicznych wzorach. Nadto posiada magazyn Litwinowicza ogromny wybór woalów, batystów, zefirów itp. na szlafroczki, suknie domowe i ubrania dziecinne.



Strojny kostjum letni z crepe pékine.



Elegancka toaleta z crepe chiffon, iruprimé.



Toaleta wyścigowa z crepe magador i crepe chiffon, przybrana inkrustacjami z koronki.

Nakoniec, wobec dzisiejszych wymogów na punkcie wytwornej bielizny, warto doprawdy oglądnąć w magazynie Litwinowicza wytworne materjały bieliźniane w ogromnym wyborze: opale, perkaliny, etaminy i najwykwintniejsze z nich: „crepe mousse", 100 procentowy jedwab, ogromnie hygjeniczny, trwały i doskonały do prania.

Bogate zaopatrzenie magazynu Litwinowicza może zaspokoić każde zapotrzebowanie — a wytworny dobór materjałów daje rękojmię, że zaopatrując się tutaj, nie można być źle i nieszykownie ubraną. A wreszcie wielki zbyt, jakim się cieszy ten magazyn, sprawia, że nie znajdziemy tu nigdy pozostałości z poprzednich sezonów, lecz same rzeczy naprawdę świeże i modne.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Jak leczyć przykre znamiona skórne?

Lwów, 7 maja.

Do bardzo przykrych błędów urody należą znamiona i plamy na skórze, bądź to istniejące od urodzenia, bądź też nabyte, zwłaszcza jeśli występują na widocznych miejscach, na twarzy, szyji lub rękach.

Jednem z takich najbardziej szpecących znamion jest t. zw. ognik, znak krwawo czerwony lub siny, bądź to gładki, bądź też występujący w formie gąbczastej narośli. Znamię to, które powstaje wskutek rozszerzenia naczyń krwionośnych, może być nieraz nawet niebezpieczne, jeśli ma skłonność do rozszerzania się, bo nie rozszerza się ono jedynie na powierzchni ale schodzi nieraz w głąb, gdzie rozwój jego uchyla się z pod kontroli. Z tego powodu nie należy takiego znamienia zaniedbywać zwłaszcza, jeśli się zauważy tendencję do powiększania się. Lekarz może w tym wypadku zastosować rozmaite metody lecznicze, zależnie od miejsca, na którem znamię się znajduje, jego wielkości i głębokości.

Całkiem małe, płaskie zabarwienia skóry dają się usuwać za pomocą wody utlenionej. Można ten środek zastosować do piegów, które także są rodzajem znamion skórnych. W lżejszych wypadkach wystarcza tutaj nacieranie części skóry, na których występują piegi, sokiem cytrynowym. Przy silniejszem wystąpieniu piegów należy stosować specjalną maść na piegi. Podobnie można leczyć także plamy wątrobiane, tu jednak należy równocześnie zastosować kurację wewnętrzną.

Brodawki należą także do bardzo niemiłych zmian skórnych. Rozróżniamy dwa rodzaje: ciemne, które zwykle istnieją już od urodzenia, oraz jasne, wypukłe, które tworzą się w rozmaitym wieku i które lubią się mnożyć. Jakkolwiek znamiona te nie przedstawiają przeważnie żadnego niebezpieczeństwa dla organizmu, jednak są bardzo nieprzyjemne ze względów kosmetycznych. Dlatego powinno się poddać wczas kuracji lekarskiej, póki jeszcze brodawki się nie rozmnożą. Należy jednak najusilniej przestrzec przed usuwaniem tych niepożądanych gości za pomocą t. zw. domowych środków lub przez wypalanie kwasem saletrowym albo też lapisem. Przed zastosowaniem takich drastycznych środków należy tem bardziej ostrzec, iż zazwyczaj nie są one potrzebne, bo można się pozbyć brodawek przez stosowanie odpowiednich plastrów, pendzlowanie właściwemi medykamentami a czasami, u młodocianych osób, przez zażywanie wewnętrzne arszeniku.

Warto też wspomnieć o wierze ludowej, iż brodawki są zaraźliwe. Długi czas nie przywiązywano do tego wagi, jednakże najnowsze badania lekarskie potwierdziły to mniemanie. Zaleca się zatem ostrożność w dotykaniu brodawek, jakkolwiek prawdopodobnie nie wszystkie rodzaje tych znamion są istotnie zaraźliwe. — Ciekawe jest również stwierdzenie nowoczesnej medycyny co do innego przesądu, związanego z leczeniem brodawek. Mianowicie znachorki używają w tym wypadku zamawiań, wyprowadzania danej osoby przy świetle księżyca na drogi krzyżowe i tym podobnych guseł. Otóż okazało się, że istotnie można leczyć brodawki za pomocą sugestji, w ten sposób tłumaczy się zatem cudowny skutek owego czarodziejskiego leczenia.

Alfa.